 Czas czytania: 6 min.

(ciąg dalszy nastąpi)

WOLA BOŻA POSZUKIWANA I WYPEŁNIANA U ŚWIĘTEGO FRANCISZKA SALEZEGO (5/8)

Jest to najpopularniejszy temat w pismach św. Franciszka Salezego, temat, do którego najczęściej powraca.

Odkrycie Boga jako Opatrznościowego Ojca i miłość do Jego woli idą w życiu Franciszka w parze: przypomina nam, że:
„każdego dnia prosimy Go: Bądź wola Twoja, ale kiedy faktycznie musimy ją wykonać, jakże jest to trudne! Tak często ofiarujemy się Bogu i za każdym razem mówimy Mu: „Jestem Twój, oto moje serce!” Ale kiedy On chce zrobić z nas użytek, jesteśmy tak niedbali! Jak możemy mówić, że jesteśmy Jego, jeśli nie chcemy się dostosować do Jego świętej woli?”

„Wola Boża musi stać się jedyną rzeczą, której się szuka i której się pragnie, nigdy nie odstępując od niej bez żadnego powodu! Idź pod przewodnictwem Opatrzności Bożej, myśląc tylko o dniu dzisiejszym i pozostawiając Panu naszemu serce, które Mu dałeś, nie chcąc go nigdy za nic odebrać.”

Franciszek Salezy uczy, że podążanie za wolą Bożą jest najlepszą drogą do zostania świętym i ta droga jest otwarta dla wszystkich. Pisze on:
„Chcę ofiarować moje nauki tym, którzy żyją w miastach, w rodzinie, na dworze, i którzy z racji swojego statusu są zmuszeni przez względy społeczne do życia wśród innych. Pobożność musi być przeżywana w inny sposób przez arystokratę, rzemieślnika, sługę, księcia, wdowę, pannę, żonę; ale to nie wystarczy, wykonywanie pobożności musi być proporcjonalne do sił, zajęć i obowiązków danej osoby”.

To, co Franciszek Salezy nazywa pobożnością, papież Franciszek nazywa świętością i pisze słowa, które wydają się pochodzić prosto spod pióra Franciszka Salezego:
„Aby być świętymi, nie trzeba być biskupami, kapłanami, zakonnikami ani zakonnicami. Często mamy pokusę, aby sądzić, że świętość jest zarezerwowana tylko dla tych, którzy mają możliwość oddalenia się od zwykłych zajęć, aby

poświęcać wiele czasu modlitwie. Ale tak nie jest. Wszyscy jesteśmy powołani, by być świętymi, żyjąc z miłością i dając swe świadectwo w codziennych zajęciach, tam, gdzie każdy się znajduje”.

W pewnym liście Franciszek pisze:
„Z miłości do Boga poddaj się całkowicie Jego woli i nie wierz, że możesz Mu służyć w inny sposób, bo nigdy nie służymy Mu lepiej, jak tylko wtedy, gdy służymy Mu tak, jak On tego chce”.

Oznacza to
„nie siać na polu bliźniego, choćby to było piękne, dopóki nasze pole własne nie zostanie w pełni zasiane. To rozproszenie serca, które prowadzi do posiadania serca w jednym miejscu, a obowiązków w innym, jest zawsze bardzo szkodliwe”.

Od czasu do czasu słyszę to pytanie:
„Jak rozpoznam, jaka jest wola Boża wobec mnie?”.

Znalazłem odpowiedź w życiu świętego.

Przez ponad sześć lat Joanna de Chantal czekała, aż mogła poświęcić całą siebie Panu i założyć z Franciszkiem to, co miało się stać Zakonem Nawiedzenia. Przez cały ten okres święty starał się zrozumieć, jaka jest wola Boża w tym względzie. Sam opowiada o tym w liście do Joanny:
„Ten wielki ruch ducha, który prowadził Cię z siłą i wielką pociechą; długa refleksja, którą narzuciłem sobie przed udzieleniem Ci mojej zgody; fakt, że ani Ty, ani ja nie ufaliśmy tylko sobie; to, że daliśmy czas pierwszym wzburzeniom Twojego sumienia, aby się uspokoiły; modlitwy, nie trwające dzień czy dwa, ale kilka miesięcy, które poprzedzały Twój wybór, są nieomylnymi znakami, które pozwalają nam bez cienia wątpliwości stwierdzić, że taka była wola Boga”.

Cenne jest świadectwo pokazujące roztropność Franciszka, który umie spokojnie czekać, nie wyrzekając się wszystkich środków, jakimi dysponuje, aby rozpoznać wolę Bożą dla niego i baronowej. Są to środki, które odnoszą się także do Ciebie dzisiaj: długo rozmyślaj przed Panem, szukaj rady u mądrych ludzi, nie podejmuj pochopnych decyzji, dużo się módl.

Tak motywuje Joannę:
„Jak długo Bóg chce, abyś pozostała na świecie z miłości do Niego, pozostań tam chętnie i z radością. Wielu odchodzi ze świata, nie opuszczając jednak siebie i szuka w ten sposób swoich upodobań, spokoju i zadowolenia. Odchodzimy ze świata, aby służyć Bogu, iść za Bogiem i kochać Boga. Ponieważ nie dążymy do niczego innego, jak tylko do Jego świętej służby, gdziekolwiek będziemy Mu służyć, zawsze będziemy zadowoleni".

Gdy wola Boża zostanie zrozumiana wystarczająco jasno, wymagane jest posłuszeństwo, czyli wprowadzenie jej w życie, życie nią!
Do baronowej Chantal pisze te słowa wielkimi literami. Będą one programem całego jego życia i powiedziałbym, że koncentracją duchowości Franciszka:

TRZEBA CZYNIĆ WSZYSTKO Z MIŁOŚCI, NIC NA SIŁĘ; TRZEBA KOCHAĆ POSŁUSZEŃSTWO BARDZIEJ, NIŻ OBAWIAĆ SIĘ NIEPOSŁUSZEŃSTWA

Być posłusznym to wyznać miłość Bogu, który wzywa mnie do wypełniania Jego woli w konkretnych okolicznościach życia.

Posłuszeństwo jest formą miłości
Oto konsekwencje tego poddania się woli Bożej, które Franciszek przypomina wielu ludziom poprzez wspaniałe obrazy. Do pani Brûlart, matki rodziny, pisze:
„Wszystko, co robimy, otrzymuje swoją wartość z naszej zgodności z wolą Bożą. Musimy kochać to, co kocha Bóg. Wtedy kocha On nasze powołanie. Więc i my ją kochajmy i nie traćmy czasu na zastanawianie się nad tym, co u innych".

Należy podkreślać wartość postępów i zachęcać do nich.
„Powiedziała mi Pani te wspaniałe słowa: niech Bóg umieści mnie w sosie, jaki chce; nie dbam o to, bylebym mogła Mu służyć. Musimy kochać tę wolę Bożą i obowiązek, jaki ona w nas zakłada, choćby to było trzymanie świń lub wykonywanie najskromniejszych czynów przez całe życie, bo w jakimkolwiek sosie dobry Bóg nas umieści, nie wolno nam się tym przejmować. To jest cel doskonałości".

A teraz kilka obrazów: obraz ogrodu.
„Nie siej swoich pragnień w cudzym ogrodzie, lecz dbaj tylko o to, by dobrze uprawiać swój własny. Nie pragnij nie być tym, kim jesteś, ale pragnij być w

najlepszy sposób tym, kim jesteś. Jest to wielka tajemnica i najmniej zrozumiała tajemnica życia duchowego. Jaki jest sens budowania zamków w Hiszpanii, skoro musimy mieszkać we Francji? To jest moja stara lekcja i dobrze ją rozumiesz”.

Obraz łodzi.
„Wydaje nam się, że zmieniając łódź będziemy mieli lepszą sytuację. Tak, będzie nam lepiej, jeśli zmienimy siebie! Jestem gorącym przeciwnikiem tych wszystkich bezużytecznych, niebezpiecznych i złych pragnień. Bo chociaż to, czego pragniemy, jest dobre, to jednak nasze pragnienie jest złe, gdyż Bóg nie prosi nas o to dobro, lecz o inne, do którego chce, abyśmy się dostosowali.”

Obraz dziecka.
Trzeba powierzyć „nasze postanowienie Bożej Opatrzności, oddając się w Jej ramiona, jak małe dziecko, które, aby rosnąć, zjada codziennie to, co daje mu ojciec, pewne, że zawsze dostarczy mu pożywienia, proporcjonalnie do jego apetytu i potrzeb”.

Franciszek kładzie nacisk na jedną, fundamentalną rzecz:
„Jakie znaczenie dla duszy, prawdziwie zakochanej, ma to, czy niebiańskiemu Oblubieńcowi służy się w ten czy inny sposób? Ten, kto szuka jedynie zadowolenia swego Ukochanego, jest szczęśliwy z tym, co go uszczęśliwia!”.

Wzruszająca jest lektura tego fragmentu, napisanego po ciężkiej chorobie Joanny Chantal:
„Jesteś dla mnie cenniejsza niż ja sam; ale to nie przeszkadza mi w pełnym dostosowaniu się do woli Bożej. Zamierzamy służyć Bogu na tym świecie całym naszym byciem: jeśli uzna za lepsze, abyśmy byli jeden na tym świecie, a drugi na tamtym, czy też obaj na tamtym, niech się stanie Jego najświętsza wola”.

Na zakończenie jeszcze kilka myśli z jego listów:
„Chcemy służyć Bogu, ale kierując się naszą wolą, a nie Jego. Bóg oświadczył, że nie podoba Mu się żadna ofiara sprzeczna z posłuszeństwem. Bóg nakazuje mi służyć duszom, a ja chcę pozostać w kontemplacji: życie kontemplacyjne jest dobre, ale nie wtedy, gdy stoi w opozycji do posłuszeństwa. Nie możemy sami wybierać naszych obowiązków: musimy widzieć, czego chce Bóg; a jeśli Bóg chce, abym Mu służył czyniąc jedno, nie mogę chcieć służyć Mu czyniąc drugie”.

„Jeśli będziemy święci według własnej woli, tak napawdę nigdy nie będziemy świętymi: musimy być święci według woli Boga!”.

(ciąg dalszy z poprzedniego artykułu)